

# Kali, 30 KMH

[Wstęp]

Kali, Kali  
Flawless, Flawless  
V8T  
Ganja Mafia

[Ref... - Kali]

Wiozę się pomału, v8 na legalu,  
rozjechałem znowu płytą – to jedyny zarzut,  
Dobrym mordom salut, dobrym mordom salut,  
Szanuje mnie ulica, bo szanuje tych chłopaków.

Wiozę się pomału, V8 na legalu,  
Znów rozbijam bank, ziomus nie miej do mnie żalu,  
Dobre mordy - salut, dobre mordy - salut,  
Ulica gra mi w duszy, chociaż żyje na legalu.

[Zwrotka 1 - Kali]

Od dawna już tutaj nie mieszkam, getto zawsze będzie mi domem,  
Pozostał tu mój kawałek serca, to tu zbudowałem mój totem,  
Z niejednym ziomem dzieliłem dole, kolejna kreska, kolejny lolek,  
Lepkie dłonie, złamany kodeks, za mikrofonem ujrzałem moment.

Dzisiaj jak Claude Monet(Monet), chce patrzeć na nenufary(nenufary),  
Wiem co ważniejsze od monet(od monet), przed tobą dojrzały Kali(yhm),  
Kurwa, ziomek ile można palić, zamiast jarunku moje życie na szali,  
W pamięci ciągle mam dawnych ziomali, co przespali moment, za życia umarli  
(bang, bang)

Jak Nabuchodonozor, lecę wolno po szarych ulicach,  
Tu niema słońca, czas płynie wolno - jak słone krople po licach(ej)  
Nie ściga mnie już policja, zbrodnia i kara jak dobrze to znam(to znam),  
Me słowa, prawda nie fikcja, póki gorący ja kuję ten dar(ten dar),  
Chociaż wygrałem życie(chceckpoint ?), to w moich oczach pokora(taj jest!)  
Jak zmora już nie błądzę, pełen wiary, jak Biblia i Tora(tak jest!)  
Tak mało tlenu na szczycie, plugawym jak Gomora,  
Śle słowa na ulice, jak kule w serca Kamorra.

[Ref... - Kali]

Wiozę się pomału, v8 na legalu,  
rozjechałem znowu płytą – to jedyny zarzut,  
Dobrym mordom salut, dobrym mordom salut,  
Szanuje mnie ulica, bo szanuje tych chłopaków.

Wiozę się pomału, V8 na legalu,  
Znów rozbijam bank, ziomus nie miej do mnie żalu,  
Dobre mordy - salut, dobre mordy - salut,  
Ulica gra mi w duszy, chociaż żyje na legalu.

[Zwrotka 2 - Kali]

Nie chcę respektu ludzi zepsutych, hajpu za nowe ciuchy Supreme,  
Ja wole za sobą mieć ziomali z puchy, a jak ich znieważysz to kopy na ryj!  
Topy konopi nie idą na deal, wokale, dropy – ja handluje tym,  
A 808 jak ciosy Gołoty, to najwyższe loty, ja płynę jak Nil.

Dzieciaku szanuj zasady(oj,szanuj), mówiłem im szuje bez zasad(suki!),  
Potem kucali do szpady(suki!), jak śp. Masa,  
Żyjemy w czasach gdzie liczy się kasa, maniura łasa nie chce golasa,  
I niejeden tu bije poniżej pasa, i chce cie wyjechać w kosmos, NASA.

Ten się wozi jak Connor, a gdy pytają to pęka jak kondom(pizda!),  
Pardon, nie wróci już honor, teraz ci tyso, Sinéad O'Connor,  
Taki tu panuje folklor, gdzie tam do raję, bliżej do Campton,  
Byle po trupach do celu jak korpo, hmm, taka jest prawda, mordo.

Lotos wyrasta w bagnie, popatrz jak latam, a też byłem na dnie,  
Každy z nas nieraz upadnie, sztuką się podnieść i zacząć od zera(od zera)  
Kto by pomyślał ze kradłem, a moim domem latami cela(to cela),  
Dziś żyję ziomku legalnie, z ulicy zabrałem marzenia.

[Ref... - Kali]

Wiozę się pomału, v8 na legalu,  
rozjechałem znowu płytą – to jedyny zarzut,  
Dobrym mordom salut, dobrym mordom salut,  
Szanuje mnie ulica, bo szanuje tych chłopaków.

Wiozę się pomału, V8 na legalu,  
Znów rozbijam bank, ziomuś nie miej do mnie żalu,  
Dobre mordy - salut, dobre mordy - salut,  
Ulica gra mi w duszy, chociaż żyje na legalu.